

## Oczy szeroko zamknięte

Autor tekstu: **Daniel Zbytek**

**W** grudniu 2007 środowisko polskich ateistów obchodzi stulecie swego istnienia. Była uroczysta konferencja, były okolicznościowe referaty, wspominające szczytne dzieje zmagania myśli racjonalistycznej w polskim społeczeństwie, które w odróżnieniu od innych narodów europejskich miało negatywny stosunek do wolnomyślicieli. Sądzę jednak, iż zrzucanie winy za ten stan rzeczy na reżim komunistyczny, jako reprezentanta obcej, radzieckiej władzy, i tym samej wrogiej Polakom, jest zbyt dalekim uproszczeniem.

W podobnej jak Polska sytuacji były inne narody: Niemcy w NRD, Czesi, Węgrzy, ludy krajów bałtyckich, ale nigdzie nie wytworzyła się taka symbioza mas i zaściankowego katolicyzmu, jak w kraju nad Wisłą.

Przyczyny leżą w odległej przyszłości — w czasach Kontrreformacji. Na straży tego systemu spychającego Polaków w umysłowe zacofanie od dwustu lat stał kler, dla którego wygodniej było sprawować władzę nad bezwolnym tłumem, niż toczyć teologiczne walki z wszelkimi przejawami myśli niezależnej.

Dziś można odnieść wrażenie, że sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. Wprowadzono naukę religii do szkół, najpierw jako przedmiot nieobowiązkowy, obecnie biskupi żądają ocen z religii na świadectwach maturalnych. Zdaniem biskupów, polskiemu rządowi nie wolno podpisać Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, bo nie ma w niej odwołania do Boga, ani też deklaracji ochrony życia poczętego. Te oczywiste przejawy agresywnej postawy kleru są jednak przejawem słabości polskiego katolicyzmu, a nie jego siły.

Polscy ateści, podobnie jak polskie duchowieństwo postrzegają współczesny świat jako pole walki, na którym są jedynymi, albo przynajmniej najważniejszymi aktorami. Stąd zapewne na wspomnianej powyżej konferencji, zarówno w wystąpieniach osiemdziesięciolatków jak i dwudziestoparolatków dominowały te same tony: Kościół monopolizuje całą przestrzeń społeczną, niszczy wszelkie przejawy myśli niezależnej.

Sądzę, że obie strony konfliktu prowadzą walkę w sprawach, które tak naprawdę obchodzą niewiele. Oś konfliktów przebiega dziś zupełnie gdzie indziej.

Przede wszystkim Kościół Katolicki, dla którego wydarzenia w Polsce mają marginalne znaczenie, stoi w obliczu poważnych zagrożeń. Przede wszystkim fundamentalizm religijny — zarówno w wydaniu nowych ewangelików w obu Amerykach i Afryce, jak i islamizm — nie tylko w Azji, która nie jest od wieków domeną chrześcijaństwa, ale w coraz większym stopniu także i w Europie. We Francji w roku 2006 ponad połowa dzieci urodziła się w rodzinach muzułmańskich, a rocznie ponad 100 tys. osób przechodzi na islam — a nikt na katolicyzm. Podobna sytuacja, choć nie aż tak dramatyczna, jest w innych krajach Europy Zachodniej.

W Polsce Kościół się cieszy, że świątynie są pełne młodych ludzi. To prawda, ale czy jest to powód do samozadowolenia? Na pewno nie, to raczej dowód, że ci ludzie czegoś szukają i jest pewne, że nie znajdują. Tworzą rozliczne wspólnoty, oazy, kluby samopomocy i samokształcenia. Wyzwalają się ze skostniałych struktur zhierarchizowanego Kościoła. To te same przyczyny, które spowodowały, że młodzi ludzie w Europie Zachodniej masowo przechodzą do wspólnot muzułmańskich, nie znajdując wsparcia w swoich parafiach. Młodzi ludzie chcą sami decydować o swojej wierze, a nie być bezwonną masą manipulowaną przez hierarchów.

To też nie do końca prawda, że główną przyczyną, która wywołuje permanentny stan niezadowolenia młodzieży przedmieść Paryża i innych miast Europy jest brak pracy, perspektyw rozwoju, kształcenia. Bin Laden i inni przywódcy Al Kaidy, Muhammad Atta i inni straceńcy z samolotów, które z pasażerami na pokładzie wbiły się w wieże WTC i Pentagon byli wykształceni i na pozór dobrze zdomowieni w społeczeństwie Zachodu.

Zapominamy zbyt często, że ludzie nie kierują się w swym życiu tylko potrzebami materialnymi. Szukają też idei, która nadałaby ich życiu sens. Chcą mieć poczucie przynależności do ważnej, przekształcającej świat idei, nadającej wagę ich istnieniu, ale także i pozycję wśród innych ludzi, poczucie władzy nad swoim, ludzkim istnieniem.

To nie ma nic wspólnego z racjonalizmem, wprost przeciwnie, poszukują rozwiązań prostych. Kant trzysta lat temu stwierdził, że tylko 20% ludzi czegoś od życia oczekuje, reszta

chce swoje życie możliwie bezboleśnie przeżyć. Ale wśród tych 20% większość nie stanowią ludzie samodzielnie myślący.

Pamiętajmy, że Kościół to organizacja masowa, która musi skutecznie kierować ogromnymi zbiorowościami ludzkimi. Ateiści należą do nielicznej grupy ludzi, którzy czegoś od życia oczekują, coś chcą zrozumieć i zmienić zgodnie z tym pojmowaniem przyrody jako obiektu poddanego racjonalnym poznaniem. Ateiści i duchowieństwo adresują swoje przesłanie do całkowicie odmiennej grupy ludzi. Prof. Nowicki na wspomnianej konferencji przypomniał, że Święty Augustyn miał wątpliwości, czy Bóg istnieje. Oczywiście znalazł logiczne dowody na tak, ale były to dowody dostępne tylko dla ludzi obytych z filozofią starożytnej Grecji i Rzymu, i niedostępnej dla mas, które nie miały prawa do jakichkolwiek wątpliwości. Nawet Biblia była dostępna tylko dla kleru, a chłopom w Polsce jeszcze na początku XIX wieku za samodzielne czytanie i komentowanie Pisma Świętego groziła śmierć.

Kierowanie organizacją masową to zadanie przede wszystkim polityczne i jako takie musi używać odmiennych instrumentów pozyskiwania masowego poparcia, niż przesłanie ateistów, czy wspomnianego powyżej Ojca Kościoła, które adresowane jest do wąskiej grupy intelektualistów.

Europa zdobyła pozycję dominującą w świecie cywilizacji dzięki tym wątpiącym. Co prawda ksiądz Maciej Zięba stwierdza, że „Prawa człowieka powstają w ramach kultury chrześcijańskiej, zarys w XIII wieku, potem rozwój w ogromnej mierze dzięki Akademii Krakowskiej, a dojrzała formuła praw człowieka pojawia się na uniwersytecie w Salamance w początku XVI wieku” „Rewolucja Francuska przejmie te poglądy i spopularyzuje ...” („Czy religia jest wrogiem wolności” „Europa Tygodnik Idei” nr 48(191)1 grudnia 2007. Jest to niewątpliwie wyjątkowo odkrywczym stwierdzenie, bardzo w stylu partyjnych filozofów towarzysza Stalina, zawsze gotowych naukowo uzasadnić jakakolwiek decyzję Biura Politycznego partii bolszewików. Rozumiem, że ksiądz tak de facto nie adresował swojej wypowiedzi do Czytelników, ale przede wszystkim do hierarchów Kościoła w celu zaprezentowania swojej pełnej dyspozycyjności. Jego rozmówca przytoczony w ww. artykule Tariq Ramadan też widzi tę niebywałą gimnastykę intelektualną, mówiąc „Każdemu, kto uczył się historii Europy, twierdzenie, że liberalne demokracje wywodzą się z katolicyzmu, wyda się co najmniej problematyczne. Otrzymaliśmy to wszystko od ludzi zmuszonych do walki przez Kościół”. Nic dodać, nic ująć, szkoda tylko, że z niewątpliwie wybitnym muzułmańskim intelektualistą dialog prowadzi ograniczony w horyzontach ideolog, być może w polskim Kościele nie ma lepszych. Lub tych lepszych po prostu nie dopuszcza się do głosu. To olbrzymia strata dla Kościoła, iż wzorem władców państw tzw. realnego socjalizmu traktuje wszelkie intelektualne wystąpienia jako element walczącego frontu ideologicznego, a nie jako źródło pozyskania nowych idei, które wyjaśnia przyczyny narastających problemów i będą starał się je zrozumieć i tym samym stwarzają szanse na znalezienie rozwiązań, także w interesie hierarchów.

Ramadan dostosował się do wymogów lewicowych intelektualistów Zachodu, stąd posługuje się oficjalnie argumentacją profesorów Sorbony czy Oxfordu „Neoliberalna gospodarka jest największym milczącym terrorystą. Bo zabija nas i odziera ze wszystkiego” (ww. artykuł).

Pisze równocześnie „Kara śmierci powinna być zniesiona. Niemniej, ponieważ większość krajów muzułmańskich odrzuciłoby podobne rozwiązanie, opowiadam się za moratorium”. Między tymi dwoma stwierdzeniami jest oczywista sprzeczność i sadzę, że Ramadan zdaje sobie z tego sprawę. Używa lewicowej argumentacji instrumentalnie, wykorzystując europejską lewicę w celu pozyskania sojusznika, przydatnego w danym momencie, ale na pewno odrzuconego, gdy nie będzie takiej potrzeby. Lenin już kiedyś używał trafnego słowa „poputczik”, nieprzetłumaczalnego na polski, a określającego durnia, który zostaje wykorzystany, a następnie, gdy przestaje być przydatny, wypluty.

Ateiści stworzyli Oświecenie, tak ostro zwalczane, do dziś, przez hierarchię Kościoła Katolickiego, bo to myśliciele Oświecenia twierdzili, że „człowiek jest miarą wszechrzeczy”, a nie transcendentna idea, która jest instrumentem sprawowania władzy przez nieliczne grono księży i biskupów.

Stany Zjednoczone stworzyli ateiści (Washington, Franklin, Adams, inni) pisząc konstytucję, która sprawdza się do dziś, mimo że do władzy dochodzą, tak jak obecnie, „nowo narodzeni” chrześcijanie, głęboko wierzący w prawdy objawione Biblii, ale nienaruszający istniejącego stanu konstytucyjnych relacji władzy i obywateli, w którym ateiści i innowiercy mogą swobodnie głosić swoje poglądy, co stwarza klimat innowacyjności i postępu

technologicznego, z którego dobrodziejstw korzystają wszyscy.

Polska jest krajem, gdzie rocznie patentuje się w najlepszym razie kilkanaście nowych wynalazków, podczas gdy w Niemczech około 15 tysięcy, a po kilka tysięcy w małych liczbą ludności krajach skandynawskich. To obrazuje stan naszego zacofania w Europie, rozmiary olbrzymiego dystansu, jaki musimy pokonać, aby rzeczywiście stać się równoprawnym członkiem Unii Europejskiej, a nie zakompleksiałym, zaściankowym kaczołem na grzybnej diecie.

Uważam, że ateści winni odejść od dyskusji z hierarchiami kościoła jako głównego pola zainteresowań. Musimy dyskutować o tym, jakie działania są niezbędne, aby Polacy w końcu opuścili XIX wiek i dołączyli do innych oświeconych narodów Europy. Tereny walki politycznej, które są domeną działań Kościoła mają całkowicie odmienny charakter — koncentrują się na tym co jest, i jak zapewnić i poszerzyć zakres władzy. To nie jest dla nas interesujące, my nie adresujemy naszego przesłania do szerokich mas, a do wąskiej grupy samodzielnie myślących.

**Daniel Zbytek**

Były dyplomata, z zawodu ekonomista, absolwent SGH.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-12-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5652) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5652>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)